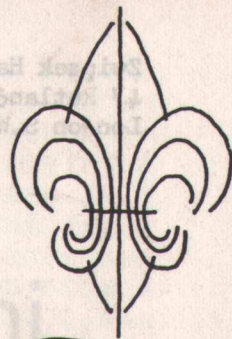


**1892-1970**



**ognisko**  
**HARCERSKIE**

ORGAN

STARSZYJNI

HARCERSKIEJ

rok 6. nr.2.  
kwiecień  
czerwiec  
1970.  
cena sh.2/6



ś.p. generał broni **WŁADYSŁAW ANDERS.**



archiwum  
harcerskie.pl



Związek Harcerstwa Polskiego  
47 Rutland Gate  
London S.W.7

#### ROZKAZ SPECYJALNY NACZELNICTWA ZHP

z dnia 12 maja 1970 r.

Dnia 12 maja 1970 r., w 26 rocznicę bitwy o Monte Cassino zmarł w Londynie zwycięski dowódca 2 Korpusu Generał Broni Władysław Anders.

Od zarania naszej niepodległości Władysław Anders brał udział w walkach o utrwalenie a potem obronę naszych granic.

W najbardziej tragicznym momencie drugiej wojny światowej, w Kampenii Wrześniowej, dowodził brygadą, która w tym samym dniu staczała boje z obydwooma najeźdźcami niemieckim i rosyjskim. Ciężko ranny, wzięty do niewoli sowieckiej, spędził 20 miesięcy w celi na Lubiancu.

Z tamąd wyszedł, by objąć dowództwo powstałej w Związku Sowieckim Armii Polskiej, potem przeorganizowanej w 2 Korpus. Pod dowództwem Generała Andersa 2 Korpus wypisał nową kartę chwale wojennej do historii Polski.

Stacząc zwycięskie bitwy o Monte Cassino, Ankonę i Bolonię rozalał 2 Korpus imię żołnierza polskiego w całym świecie.

Razem z wojskiem polskim ze Związku Sowieckiego wyprowadził gen. Anders ludność cywilną, którą, a szczególnie młodzież, otaczał troskliwą opieką.

Związek Harcerstwa Polskiego miał w osobie Generała Andersa oddanego naszej sprawie przyjaciela i opiekuna. Jako dowódca Armii Polskiej na Wschodzie odkomenderował do pracy wychowawczej w ośrodkach polskich w Afryce, Indiach, Libanie i Palestynie oficerów - instruktorów harcerskich.

Kiedy mimo ofiary żołnierza polskiego Polska została oddana przez aliantów zachodnich w strefę wpływu sowieckich, gen. Władysław Anders pozostał, tak jak wraz z Nim większość Jego żołnierzy, na emigracji, by dalej toczyć walkę o Niepodległą Polskę.

W roku ubiegłym, przekazując sztandary wojskowe młodemu pokoleniu, wyraził przekonanie, że to pokolenie, poza opieką nad cmentarzami, przejmie zadanie dalszej akcji niepodległościowej.

Pracę, którą On prowadził w kierunku odzyskania niepodległości doprowadzamy do zwycięskiego końca.

Oczuwaj!

Włodzimierz Ruskowski hm.  
Sekretarz Generalny

Ryszard Kaczorowski hm.  
Przewodniczący ZHP

2



Panie Generale!

W dniu 12 maja 1970 roku przestało bić Twoje szlachetne i wielkie serce. Pochyleni nad Twoją mogiłą, u stóp cmentarza na Monte Cassino, zebrani w świątyniach podczas uroczystości pogrzebowych, skupieni przy ogniskach i kominkach harcerskich, zwołani na odprawach i zbiórkach, żegnamy Cię gorącą i szczerą modlitwą.

"Ukojenie daj Panie i przygarnij do siebie Żołnierza, który nigdy nie pogodził się z niewolą, bił się do ostatka z przemożnym wrogiem, a potem przez długie lata walczył czynem, słowem i piórem o sprawiedliwość i wolność dla Polski, aż powalony ciężką chorobą oddał ducha."

Związaliśmy się z Generałem Władysławem Andersem od pierwszych dni Jego służby jako Dowódcy Wojska Polskiego, tworzącego się w Rosji Sowieckiej. Kiedy w straszliwych warunkach klimatycznych i aprotwizacyjnych, przy zupełnym braku lekarstw, żywności, umundurowania i najprymitywniejszych potrzeb zakwaterowania, kiedy nawet dorosłych dzieciątkowały zaraźliwe choroby i nieludzkie warunki bytowania, wtedy - w takich warunkach, wbrew zarządzeniom sowieckim - Generał Anders wydaje rozkaz: "Zabieramy ze sobą kobiety i dzieci i wyżyjemy ich dzieląc się z nimi naszymi głodowymi racjami żywnościowymi." Musimy szczególnie dzieci ratować od niechybnej śmierci."

Kto widział na własne oczy, te wynędzniałe i szaniące się na nogach widma ludzkie, te niewinne i nieświadome

## Ostatni Meldunek

3



me niczego, a wychudzone na kość niemowlęta, małe dzieci, niedorośli, patrzące niemym wzrokiem na otaczających je żołnierzy, kto przemierzył razem z nimi bezmiar "nie ludzkiej ziemi", kto widział powolne tych dzieci konanie i setki małych grobów zostawionych w Rosji Sowieckiej na wszystkich szlakach naszego wygnania, ten dopiero jest w stanie odczuć i zrozumieć przywiązanie nas, żołnierzy, do swego Dowódcy. Ten jest w stanie ocenić rozkaz - "zabieramy nasze dzieci!"

Wieźliśmy te dzieci ze sobą, chroniliśmy je przed głodem, zarazą i śmiercią, chroniliśmy już nie ciało chyba, ale każdą małą polską duszę, aż przyszedł dzień, że mogliśmy je powierzyć czulej opiece polskich nauczycieli i wychowawców w Palestynie, w Syrii, w Afryce, w Indiach, w Nowej Zelandii i w Meksyku.

Kiedy zaszła potrzeba wysłania do tych dzieci młodych instruktorów harcerskich - Generał Anders wydał zarządzenie niemalże w przeddzień naszego wyjazdu na front włoski i instruktorzy harcerzy, młodzi i najlepsi, zostali, by dzieciom tym, dzieciom uratowanym dla Polski, zapewnić właściwą opiekę, godziwą rozrywkę i wychowanie harcerskie. A ile troski serdecznej i wysiłku towarzyszyło tym dzieciom i młodzieży, by zapewnić im wykształcenie i normalny rozwój.

Szkoła Junaków, Szkoła Kadetów, Szkoła Młodszych Ochotniczek i niezliczone szkoły w miejscach naszego osiedlenia, to olbrzymi rozdział jakże chwalebnej, jakże rozsądnej, serdecznej i twórczej decyzji Generała Andersa, a olbrzymiej pracy całych zastępów, oddanych tym dzieciom ludzi. Wojsko opiekowało się tymi szkołami, świadczyło na nie i było dumne z uczącej się młodzieży.

Nie znaleźliśmy żadnych statystyk, nie wiedzieliśmy ile było tych dzieci i młodzieży, nie wiedzieliśmy ile świadczymiśmy na tę młodzież i nie wiemy ile jest ciągle wśród nas emigrantów z tamtego pokolenia okrytych dziś ciężką żałobą. Ale wiemy, my harcerze i żołnierze drugiego korpusu i chcemy, żeby o tym wiedzieli i pamiętali wszyscy w harcerstwie, że w tym świecie i ostatnim grobie na Monte Cassino spoczął nie tylko Wódz leżących tam żołnierzy, ale spoczęło również gorące serce opiekuna i Wodza polskiej młodzieży na wychodźctwie, a młodzieży harcerskiej w szczególności.

Za życia był z nami i z wielką troską śledził rozwój naszej organizacji. Byliśmy Mu wierni. Okazywaliśmo to przy różnych narodowych okazjach. Kiedy podczas uroczys-

tości milenijnych na White City w Londynie przyszła na nas kolej, oddaliśmy Mu cześć należną w zwartych szeregach i przy rozwiniętych sztandarach. Salutowaliśmy taką masą i w takim stylu, że musiało być dumne i szczęśliwe serce Jego, tak jak dumne i szczęśliwe były serca ojców, matek i wszystkich zebranych na trybunach Polaków, którzy nie-milknącymi brawami dawali upust swej radości, że są, że rosną młodzi, którzy przejmą po nas tradycję walki o wolność Polski.

I stało się. W dwudziestą piątą rocznicę zwycięstw polskich na Zachodzie, młodzież polska urodzona na obczyźnie, zjechała się na Monte Cassino, które jest symbolem walki naszej o wolność Polski i złożyła Tobie - naszemu Generale meldunek słowami Przewodniczącego Z.H.P. Hm. Ryszarda Kaczorowskiego:

Panie Generale! "W imieniu zebranej tu młodzieży harcerskiej oraz młodzieży rozrzuconej po całym świecie, wierzącej w te same ideały, przed chwałą okrytymi sztandarami wojskowymi i grobami bohaterów, składam meldunek Narodowi Polskiemu, że młodzież polska na obczyźnie jest gotowa do służby Bogu i Polsce. Naszą gotowość do tej służby potwierdzamy słowami Przrzeczenia Harcerskiego:

"Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcierskiemu."

I znowu oddaliśmy Ci cześć my żołnierze, nasze dzieci i zapewne już dzieci tych, których jako nieletnich przed dwudziestoma dziesięcioma laty wywiodłeś z "nie-ludzkiej ziemi."

I napewno znowu radowało się serce Twoje, że wszędzie, na całym świecie, gdziekolwiek są Polacy, wychowują się nowe i młode zastępy bojowników o wolność Polski.

Dzisiaj po raz pierwszy oddajemy Ci cześć chyląc nad grobem Twoim kirem spowite sztandary. Spocząłeś wśród swoich żołnierzy. Nam, żyjącym, zostawiłeś Polskę, którą stworzyłeś, a która do ziemi rodzinnej nie doszła, Polskę wszystkich walczących o jej wolność Polaków, tę najlepszą, wymarzoną i jedyną, bo wolną!

Przy niej stać i czuwać będziemy!

Zdzisław Kołodziejcki hm.



# Moje pożegnanie

"Wielkość nie mieści się w trumnie, a bohaterowie nie umierają nigdy" -  
tak zakończył swe kazanie złotousty kaznodzieja,  
biskup Fierla.

Zapisałam to sobie głęboko w pamięci, gdyż tym jedynym zdaniem wypowiedział wszystko. I zrobiło mi się jak gdyby lżej, że tak, to prawda, Generał zostaje nadal z nami, niemożliwością byłoby bowiem, by z chwilą opuszczenia Go do mogiły odszedł od nas.

Tylko że teraz, jak wspominał gen. Szyszko-Bohusz, dołączył do tych Wielkich, wszedł na karty historii. I tam zapisany będzie złotymi zgłoskami, jako Ten, który dokonał czynów wielkich.

Ale ja, jak i dziesiątki tysięcy Rodaków, miałam to szczęście, że dzięki Niemu oddecham wolnością, że dzięki Niemu mogłam zasiadać w ławie szkolnej miast ginąć w niewoli "raju" sowieckiego; i więcej - że w szeregach harcerskich mogłam i mogę pełnić służbę: Bogu, Polsce i ludzkości.

Dziękuję Ci za to, Generale!

Byłeś bliski braci harcerskiej i zostaniesz już takim na zawsze. Każdy nasz Złot zaszczycałes Swą obecnością. Gdy odbierałes defiladę - nasze serca biły dumnie, a nogi wybiły mocny krok. Chwaliłes nas i duch w nas rosił. Byłeś zarówno wielki, jak swój.

Aż przyszedł dzień majowy, kwieciami umajony, gdy nie stało Cię wśród nas. A przecież to tak niedawno był sierpień, kiedy w 25 rocznicę zwycięstwa pod Monte Cassino zjechaliśmy się licznie, by złożyć nasze wyznanie, by przejąc, wraz ze sztandarami, ideę walki o niepodległość Polski.

A teraz trumna Twa stoi obok otwartego grobu. Sztandary wojskowe i harcerskie kirem okryte, w ławkach przedstawiciele państw sprzymierzonych, organizacji polskich na obczyźnie, Rodzina, a obok - garstka harcerki i harcerzy. W powietrzu cisza, tylko dzwony z opactwa na górze wybijają kwadrans i godziny. Odprawia się ofiarę. Biskup W. Rubin koncelebruje Mszę św. Potem modlitwy kapłanów innych wyznań.

O godz. 12.25 żołnierze powoli opuścili trumnę do grobu...

Przemówienia, pożegnania. Przed oczami przesuwają się,

6

jak na filmie, bogate, pełne poświęcenia, czynu i walki życie Generała. Poznajemy je pełniej, oceniamy dopiero teraz wielką stratę, jaką ponieśliśmy wszyscy.

Najbliżsi druhnowie wrzucają garście ziemi z pól bitewnych, z Kraju rodzinnego. Trębacz gra, przewyciężając z wielkim wysiłkiem wzruszenie, ostatni hejnał.

"Niech się Polska przyśni Tobie" - kończy generał Szyszko-Bohusz.

Wszyscy śpiewamy, łamiącymi się głosami, hymn państwowy - ciężka, kamienna płytą zasuwa się nad trumną.

...Cisza...

Sztandary bojowe, harcerskie i zagraniczne odchodzą, zatrzymując się przed grobem i oddają ostatni hołd.

Gdy podszedł nasz, Chorągwi Harcerki w W. Brytanii, stanęła mi, jak żywa chwila, gdy na Złocie Tysiąclecia w Lilford Generał wręczał mi ten sztandar, świeżo poświęcony. Wytrwam przy nim do końca - przyrzekłam Mu w duchu.

Omentarz powoli pustoszał. Generał został wśród swoich żołnierzy.

A wokoło, na zboczach Monte Cassino, kwitły maki. Jak 26 lat temu, podczas pamiętnej bitwy. Nie mogłam pogodzić się z myślą, że to już po wszystkim, że trzeba wracać. Wśród wspaniałych wieńców - nie było maków.

Poszłam więc na szlaki 4 p. panc. i 3 D.S.K. i przyważałam te "czerwienie od polskiej krwi" maki.

Gdy wróciłam na omentarz, było na nim już tylko kilka polskich zakonnic. Złożyłam wiązankę na płycie grobowej, odmawiając krótką modlitwę.

I to było moje ostatnie pożegnanie.

L. Golińska hm.

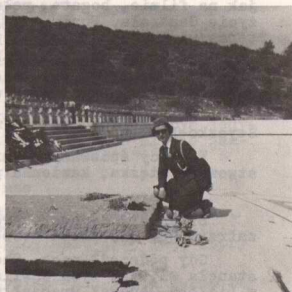
Sę bitwy, na które nie pada pył zapomnienia. Bierze je na swoje skrzydła legenda i znosi do „narodowego pamiętek kościola”. Do nich należy właśnie bitwa o Monte Cassino.

Gen. W. Awdera





FRAGMENT Z POGRZEBU



Wiązanka młoków na grobie  
Generała złożona przez  
m. L. Golińską



W czasie uroczystości pogrzebowych na cmentarzu Monte Cassino 23 maja 1970 r. Generała Władysława Andersa pożegnał meldunkiem harcerz z 3-ciej drużyny im Stefana Czarnieckiego:

"Bóg powołał na Wieczną Wartę Generała Broni Władysława Andersa.

Zegnam Ciebie Generale w imieniu uczestników Złotu Harcerstwa Polskiego. Mieliśmy zaszczyt, w Twojej obecności, na tym cmentarzu przejąć tradycje walki o wolność. Zapewniamy Cię Generale, że pracę, którą prowadziłeś całym swoim życiem na rzecz wolności Polski, doprowadzimy do zwycięskiego końca".

Meldunek ten złożył Marek Krasoń, który w ubiegłym roku zajął pierwsze miejsce w konkursie radiowym urządzanym przez Komitet Obchodu 25 lecia bitwy o Monte Cassino p.t. "Co wiem o Monte Cassino".



## My chcemy żyć inaczej !



Materiały do gawęd o dziewiątym punkcie Prawa Harcerskiego.

## HARCERZ JEST OSZCZĘDNY I OFIARNY

Oficjalny komentarz brzmi jak następuje:  
"Oszczędny nie przez sknerstwo, lecz przez przezorność, by nie być ciężarem dla innych i pomagać potrzebującym; ofiarny - "na odzianie i nakarmienie hatki-Ojczyzny".

Gry hazardowe i wogóle trwonienie czasu i majątku uważa za grzech narodowy."

### KAMIEŃ FILOZOFICZNY

Benjamin Franklin /1706-1790/, wybitny uczyony i bojownik o wolność Ameryki Północnej, powiedział kiedyś: "to umie wydać mniej, niż ma - ten posiada kamień filozoficzny."

Co to jest:- "kamień filozoficzny"?

Idąc za myślą greckiego filozofa /mysliciela/ Arystotelesa /387-322 przed nar. Chr./, alchemicy w czasach od VIIw. do XVIw. szukali substancji nazwanej "kameniem filozoficznym", który rzekomo miał przemieniać metale w złoto, miał być cudownym lekiem na wszystkie choroby i miał posiadać moc przedłużania życia. Alchemicy tego wymaga-



nowanego cudownego kamienia nie znaleźli, ale w swoich poszukiwaniach byli poprzednikami dzisiejszych chemików i wzbogacili wiedzę ludzką odkryciem szeregu ważnych związków chemicznych, jak kwas siarkowy, kwas solny, woda królewska, sublimat, a przy tym opracowali metodę destylacji i inne.

Franklin użył symbolicznej nazwy "kamień filozoficzny" dla zaznaczenia, że umiejętność oszczędności dla człowieka jest wspaniałą umiejętnością. Pozwała ona człowiekowi na odkładanie pieniędzy np. na okres choroby, okres bezrobocia, lub dla uzbierania środków pieniężnych na zakup czegoś potrzebnego, np. konia, roweru, motocyklu, mebli do mieszkania, książek, ubrania, sprzętu turystycznego, aparatu fotograficznego, pokrycie kosztów podróży w czasie wakacji i t.p. Naturalnie, oszczędzać można nie tylko przez odkładanie pieniędzy, ale i przez niekupowanie rzeczy zbędnych lub luksusowych, gdyż luksus, zbytek, jest niepotrzebną rozrzutnością. Oszczędzać można również nietylko przez odkładanie pieniędzy, ale i przez odkładanie dóbr ekonomicznych, np. rolnik odkłada zwykle część wyprodukowanych produktów, aby mieć zapasy do siewu lub na gorszy rok.

Pozwól, że się teraz spytam: czy posiadasz swój własny "kamień filozoficzny" w postaci pocztowej książeczki oszczędnościowej lub książeczki bankowej? A jak przedstawia się Twoja umiejętność oszczędzania? I czy potrafisz już zarobić? /Napisz do mnie, jak to robisz? Bądź pewien, że Ci odpiszę./

#### CZYM JEST PIENIĄDZ ?

Pieniądz jest symbolem i miernikiem ceny skryształowanej pracy ludzkiej i dóbr ekonomicznych. Jeśli chcemy mieć np. zreperowane cieknięce rury w domu, to wzywamy ślusarza-robotnika. Jeśli chcemy mieć zrobiony stół, to wzywamy stolarza. Obu musimy zapłacić za ich pracę. Umawiamy się o cenę. Za wykonaną pracę płacimy pieniędzmi. Tak samo płacimy pieniądze zakupując drewniane deski /dobra ekonomiczne/, potrzebne stolarzowi dla zrobienia stołu. /Oczywiście, najlepiej byłoby, gdyby harcerz sam potrafił wykonać tę pracę! Zaoszczędziłby wtedy najwięcej! /

Ile pieniądz jest warte? Pewnego razu takie pytanie postawił dziennikarz francuskiemu ministrowi skarbu, nazwiskiem Raymond Roichere /1850-1934/. Minister odpowiedział: "tyle, ile jego właściciel". Chciał tą odpow-

wiedzą dać do zrozumienia, że pieniądz jest dużo wart, jeśli zostanie mądrze i pożytecznie użyty, a mało wart, jeśli zostanie użyty źle i niemądrze.

Więc harcerz, gdy ma wydać swoje oszczędności, dobrze się nad tym zastanowi, jak je zebrane pieniądze użyć, a co je wydać?

Harcerz nie może być sknerą, dusigroszem. Nie może zbierać pieniędzy dla samego ich zbierania. Rozumie dobrze że pieniądz jest nie celem sam w sobie, lecz środkiem do zaspakajania osobistych słusznych i godziwych potrzeb, a również dla okazania pomocy materialnej innym: rodzinie, przyjaciołom, organizacji harcerskiej, jeśli ta pomoc jest potrzebna. Jest też środkiem, który może ludzi łączyć, np. przez wspólne składanie się dla jakiejś wspólnej sprawy, np. dla pokrycia kosztów obozu zimowego lub letniego całego zastępu. Złączonym wysiłkiem, złączonymi pieniędzmi i pracą, osiąga się cele większe niż to osiągnąłby jeden człowiek, działający samotnie.

#### KSIĄŻECZKA KASOWA

Jak ją założyć? Kupujemy mały kajecik rachunkowy i piszemy na okładce "kasa", niżej - nazwisko właściciela. Każde dwie strony otwartej książeczki kasowej stanowią całość, na lewej pisze się "Przychód", na prawej "Rozchód". Kajecik rachunkowy zwykle posiada linie z góry do dołu, ale jeśli ich nie ma, to liniujemy strony z góry do dołu tak, aby utworzyć rubryki "data", "treść" /w której wpisuje się rodzaj przychodu lub rozchodu/, wreszcie ostatnie trzy rubryki oznaczone są u góry nazwą pieniądza tego kraju, w którym mieszkasz, np. b. sh. d., jeśli mieszkasz w Anglii. Ostatniego dnia każdego miesiąca podkreślamy poziomą linią ostatnie pozycje pieniężne na każdej stronie i otrzymujemy sumę przychodu i sumę rozchodu. Po odjęciu rozchodu od przychodu otrzymamy różnicę, która wykaże ile zostało zaoszczędzone w danym miesiącu. Przenosimy tę różnicę na stronę następną, na następny miesiąc, zapisując w rubryce "Przychód" jako pierwszy zapis: "pozostałość z poprzedniego miesiąca".

Druh S. Sedlaczek w książce "Szkoła Harcerza" radzi, aby na osobnych dwóch stronkach prowadzić "zestawienie przychodów i rozchodów miesięcznych" /na jednej przychód, na drugiej rozchód/. Tu będą takie rubryki: miesiąc, od



rodzic, za lekcje, za sprzedane zabawki własnego wyrobu i t.p. różne rodzaje "przychodu", a podobnie dla "rozchodu": miesiąc, książki szkolne, przybory szkolne, żywy, nóż, składki do kasy drużyny, książki, rozrywki i t.p., zależnie od rodzaju wydatków.

Ostatnią rubryką "rozchodu" będzie "oszczędzone" lub "fundusz żelazny", który z bieżących rachunków trzeba wyłączyć i złożyć w skarbnice lub lepiej w pocztowej kasie oszczędności.

/Drużynowy/a/ pokaże chłopcom /dziewczętom/, jak zakłada się i prowadzi książeczkę kasową oraz nauczy, jak się składa oszczędności do pocztowej kasy oszczędności./

#### OSZCZĘDNOŚĆ CZASU

Czy znasz takie., co się zawsze śpieszą i nigdy nigdzie na czas nie potrafią przyjść? Pewien mój przyjaciel mawiał, że właściwie nie ma ludzi śpieszących się, tylko są ludzie spóźniający się. Co sądzicie o takim powiedzeniu? Wydaje mi się, że jest słuszne. Są to ludzie, którzy nie umieją ułożyć sobie planu dnia, planu pracy. We wszystkim są spóźnieni, nigdzie nie zrobią niczego na umówiony czas, nie posiadają dość siły woli, aby dotrzymać słowa. Innych zawodzi, narażają na stracie czasu, a sami też szkodę ponoszą. A ile czasu marnuje się co roku w wielu krajach na dziki, nieuzasadnione strajki? A ile godzin marnują ludzie siedząc w kafełkach /t.zw. pub'ach/? Ile godzin marnuje się na gry w karty i inne gry hazardowe? Gdy się to oblicza w skali rocznej, otrzymujemy dziesiątki milionów godzin straconego czasu i miliony straconych pieniędzy.

Ileż dobrego możnaby w tym czasie i za te pieniądze zrobić?

To też harcerz /harcerka/ starannie układa sobie zużytkowanie cennego daru, jakim jest czas. Jest punktualny/na/. Nikogo nie zawodzi. I sam/a/ żąda tego samego od innych.

#### OSZCZĘDNOŚĆ ZDROWIA

Każdy/da/ z nas otrzymuje wraz z życiem pewien zasób sił i zdrowia. Mądry/a/ - pomnoży w sobie zdrowie i siły.

Głupi/pia/ - marnuje je przez nadużycia /narkotyki/, brak higieny w życiu, nieracjonalne odżywianie, zły rozkład pracy i odpoczynku.

Harcerstwo uczy nas, jak być mądrymi. Jak oszczędzać i ochraniać zdrowie. Jak je wzmacniać, by nam dobrze i długo służyło. Wycieczki, obozy, gry, zabawy, sporty, moralny sposób życia, wszystko to temu właśnie służy.

Teraz często - niestety - widuje się na ulicach dużych miast, nieumytych i brudno ubranych kuliacy, którzy są ilustracją nieumiejętności życia w zdrowiu, w twórczej pracy, w czystej radości, w służbie jasnych i pięknych celów. Żal mi tych kuliacy, zwykle o niezdrowej cerze i zmąconym oku. Marnują własne życie bez pożytku dla nikogo.

#### OFIARNOŚĆ

Słowa: ofiarny - "na odzianie i nakarmienie Matki-Ojczyzny" - wypowiedział nasz wielki poeta Adam Mickiewicz. Chciał przez nie dać do zrozumienia, że nie wolno nam być egoistami i skąpcami, gdy chodzi o poparcie wielkiego wspólnego celu narodowego. Po to właśnie uczymy się w Harcerstwie wielkiej sztuki oszczędzania, by móc później dać na dobre cele. Na pomoc potrzebującym, głodnym, bezdomnym. /Już Chrystus Pan nauczał: co dacie tym maluczkiem - mnie dacie/. Na szkoły polskie, na biblioteki, na wydawnictwa, na Czerwony Krzyż i t.p. Na wszystko to, co "jest z Matki-Ojczyzny" rodem i co potrzebuje naszej pomocy.

#### KONTROLA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Tam, gdzie gromadzą się składki, gdzie powstają fundusze zbiorowe, potrzebna jest kontrola nad wydawaniem tych funduszy. Jedne osoby, wybrane do zarządów /czy komend Harcerskich/ otrzymują uprawnienie do gospodarowania zebranymi pieniędzmi, do ich wydawania, a inne osoby są wybierane /zwykle przez zjazdy/ do okresowego kontrolowania, czy pieniądze zostały wydane oszczędnie i na właściwy cel. Świadomość istnienia kontroli wykonywanej przez "kontrolerów" lub "komisje rewizyjne" wzmacnia u jednych poczucie odpowiedzialności za gospodarowanie publicznym pieniądzem, a innym daje pewność, że gospodarka tym publicznym pieniądzem jest pro-



wadzona w myśl woli ofiarodawców.

Tak jest w każdej dobrze prowadzonej organizacji. Tak jest też w Harcerstwie. Drużynowi, Hufcowi, Komendanci Chorągwi, nawet Naczelnik/czka/ Harcerzy/rek/ muszą co roku składać sprawozdania finansowe i poddawać je kontroli Komisji Rewizyjnej, obieranej na Zjazdach.

/Jeśli nie zdrzemneliście się przy tej mojej gawędzie, to teraz się smacznie prześpijcie!/  
.....

Czuwaj!

Chudy Wilk

## Z KART HISTORII ...

### *Z dziejów harcerstwa*

"Zasługuje na wzmiankę drugi przypadek /poza zespół z syberyjskiej dywizji/, również niecodzienny.

W 1913r. odbył się w Skolem skautowski kurs instruktorski, na który zjechali skauci z trzech zaborów. Los zrzucił, że po dwunastu latach spotkało się trzech byłych skautów, uczestników tego kursu - na roczniku Wyższej Szkoły Wojennej. Wszyscy w stopniu kapitana odrodzonego wojska polskiego. Byli to kpt. J. Emisarski z Krakowa, kpt. J. Hanke-Nowak z Kielc i kpt. A. Szymański z Poznania. Tym razem już nie dzieliły ich zabory."

Promocja 1925-27.

W 50-lecie Powstania Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Londyn 1969.

Nakładem Oficerów Dyplomowanych na obczyźnie.  
.....



## SYSTEM ZASTĘPOWY W PRACY KOMEND

Istnieje mylne pojęcie odnośnie nazwy "systemu zastępowego" w pracy jednostek harcerskich i w pracy komend. To mylne mniemanie słyszy się często w wypowiedziach instruktorów i drużynowych, którzy w swej interpretacji, czy sądzie, nie bardzo orientują się co to jest system zastępowy, albo wiedząc /nauczyli się na kursie/, nie umieją, lub nie chcą go wprowadzić w życie. I jeżeli ktoś twierdzi, że system zastępowy obowiązuje tylko w pracy zastępu - jest na błędnym tropie...

Aby głębiej poznać system zastępowy, trzeba go osobiście przeżyć i poprowadzić w jednostce harcerskiej - praktycznie. Praca harcerska i praca komend bez systemu zastępowego, wcześniej czy później upadnie. Na nic nie zda się "wielkość wódza", jeżeli ten nie zdobędzie się na współpracę w gronie kilku dobranych i wykwalifikowanych instruktorów, jeżeli nie przekáže im pewnych swych uprawnień i obowiązków - i nie zaufa im tak, jak sam sobie ufa.

Na czym właściwie polega system zastępowy? Aby go rozgryźć i lepiej zrozumieć, musimy się koniecznie zniżyć i włączyć do tej najmniejszej jednostki harcerskiej - z a s t ę p u - od którego nazwa i praca bierze początek.

System zastępowy polega na zorganizowaniu niewielkiego zespołu chłopców, czy ludzi sobie dobranych, którzy



w s p ó l n i e w myśl zasad harcerskich pracują na powierzonej im funkcji czy stanowisku metodą harcerską pod wodzą zastępowego. Dalej system zastępowy polega na dokładnym rozpracowaniu programu, nakreślonego przez zastępowego, umiejętnym podziale tej pracy na w s z y s t k i c h h a r c e r z y zastępu z pełną odpowiedzialnością jej wykonania.

Gdybyśmy chcieli przenieść system zastępowy do wyższych jednostek, to wyglądałoby następująco:

System zastępowy w Chorągwi Harcerzy czy Głównej Kwaterze Harcerzy polega na zorganizowaniu niewielkiego zespołu /Komendy Chorągwi czy Głównej Kwatery Harcerzy/ dobranych sobie instruktorów, którzy wspólnie w myśl zasad harcerskich, pracują na powierzonym im stanowisku, metodą harcerską pod wodzą Komendanta Chorągwi czy Naczelnika Harcerzy. Dalej polega na dokładnym rozpracowaniu programu nakreślonego przez Komendanta Chorągwi czy Naczelnika Harcerzy, umiejętnym podziale tej pracy na wszystkich członków Komendy Chorągwi czy Głównej Kwatery Harcerzy, z pełną odpowiedzialnością jej wykonania.

To obowiązuje! I to obowiązuje nie tylko w zastępie, ale na wszystkich szczeblach pracy komend: Hufca, Chorągwi i Głównej Kwatery Harcerzy. Bo bez systemu zastępowego nie ma n o r m a l n e j pracy harcerskiej.

I tak jak w zastępie figurą nieodzowną jest zastępowy - tak w Chorągwi jest nim Komendant Chorągwi, a w Głównej Kwaterze - Naczelnik Harcerzy. Oni to odpowiedzialni są za sprawne zorganizowanie swych komend /sztabu/, rozpracowanie



nostką /cytuje słowa hm K. Burmajstra/ - Może mu się zdawać, że on nią kieruje, ale w rzeczywistości tak nie jest; przekracza to bowiem możliwości jednego człowieka.

A jakie są skutki nieprze - strzegania systemu zastępowego w pracy komend? Brak należytej łączności na wszystkich szczeblach pracy komend uniemożliwia sprawne działanie terenu. Brak kontaktów i łączności z - komendą - podrywa autorytet "wodza" oraz stwarza obojętność wśród podwładnych i brak zaufania do niego. Jeszcze gorzej, gdy tego rodzaju problem znajduje się już na ustach grona instruktorskiego w formie krytyki i niezadowolenia.



Związek Harcerstwa Polskiego jest zbyt poważną Organizacją wychowawczą, aby nie przestrzegać zasad. Harcerskie wychowanie powinno cechować nie tylko "żółtodzioba", ale i to przede wszystkim t e g o który znalazł się na odpowiedzialnym stanowisku, powierzonym jemu przez grono instruktorskie z pełnym zaufaniem. I jeżeli system zastępowy będzie w tym wypadku środkiem do celu, a celem naszym w Organizacji Z.H.P. jest budowa charakteru, to właśnie nie kto inny jak h a r c e m i s t r z e - jak kierownicy wyższych jednostek harcerskich powinni posiadać p e ł n i ę prawnego charakteru. I nie kto inny jak właśnie kierownicy wyższych jednostek powinni być wzorem i przykładem dla swych podwładnych i całej Organizacji. W tym tkwi tajemnica naszego powodzenia w pracy i rozwoju Organizacji.

Zespół /sztab/ doborowych instruktorów do pomocy kierownikowi jest niezbędny. Konieczność posiadania takiego zespołu w większych jednostkach organizacyjnych nie może podlegać nawet dyskusji. Tylko bowiem sztab w wyższej jednostce, umożliwia swemu kierownikowi trzymanie terenu "w rękę" odciszając w ten sposób kierownika od rzeczy koniecznych, drugorzędnych - pozwalając mu w ten sposób zająć się sprawami istotnymi i kluczowymi.

Praca harcerska w naszym Z.H.P. daleko odeszła od swych założeń i od regulaminowego jej organizowania. Często z zastępu i drużyny tworzy się coś takiego, co jest potrzebne "komuś" wystawienia nieraz tych jednostek "na







punktów i podpunktów.

## PROTOKOŁ

Z każdego ważniejszego zebrania sporządza się protokół, który pisze sekretarz po zebraniu na podstawie swoich notatek, załączonych tekstów i t.d. Następne zebranie, jeśli odbywają się one periodycznie, zapoznaje się z tym protokołem i po poczynieniu ewentualnych poprawek przyjmuje go osobną uchwałą. W protokole zapisuje się tytuł zebrania /n.p. Walne Zebranie Członków K.P.H./ jego miejsce i czas, ilość lub nazwiska obecnych oraz stwierdza się czy zebranie miało quorum, jeśli było ono potrzebne. Poza tym muszą być zapisane w pełnym brzmieniu wszystkie uchwały, zgłoszone wnioski i poprawki z podaniem nazwisk wnioskodawców i wyników głosowań.

Zwyczajaj podaje się także krótkie streszczenie przebiegu dyskusji. Wreszcie muszą się w nim znaleźć wszystkie oświadczenia złożone do protokołu, n.p. protest osobisty, votum seperatum i t.d.

## WNIOSKI I UCHWAŁY

Projekt uchwały, który przedstawia się zebraniem nazywa się wnioskiem. Tekst wniosku ułożony zawsze w formie pozytywnego stwierdzenia należy złożyć przewodniczącemu na piśmie, aby nie było sporów co do jego brzmienia. Osoba, która zgłosiła wniosek nazywa się wnioskodawcą. W myśl przyjętego zwyczaju wniosek musi być poparty przez przynajmniej jeszcze jednego członka. Zmiany, które zaproponowano w tekście wniosku nazywają się poprawkami. Po przedstawieniu wniosku i poprawek przewodniczący zarządza dyskusję, dbając o to, aby były głosy zarówno "za" jak i "przeciw", lub wstrzymać się od głosu. Jeśli są poprawki, najpierw się je przegłosowuje, zaczynając od najdalej idącej, najbardziej zmieniającej myśl wniosku - według uznania przewodniczącego. Wreszcie głosuje się nad poprawionym wnioskiem. Może się oczywiście zdarzyć, że zebrani uchwalą poprawki a odrzuca poprawiony wniosek. Aż do chwili głosowania wnioskodawca ma prawo wycofać swój wniosek, po przegłosowaniu natomiast staje się on uchwałą zebrania. W mniej ważnych sprawach przewodniczący stwierdza opinię zebrania bez licze-

nia głosów na oko. Każdy uczestnik zebrania, który stanowczo nie zgadza się z powziętą uchwałą w bardzo ważnej dla niego sprawie, ma prawo zgłosić swój sprzeciw t.j. tak zwane votum seperatum, które umieszcza się w protokole zebrania. Mniej ważne opinie zebrania lub zalecenia do rozpatrzenia przez zarząd czy inną władzę wykonawczą, nazywają się dezzyderatami.

## PRZERYWANIE DYSKUSJI

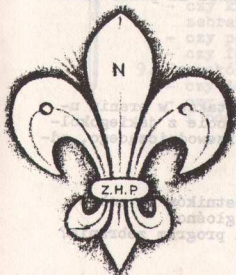
Każdą dyskusję można przerwać zgłaszając wniosek "w sprawie prowadzenia obrad" lub w "kwestii formalnej", który zebranie przyjmuje lub odrzuca natychmiast, jeśli przewodniczący lub większość zebranych go przyjmuje. Wniosek taki musi dotyczyć albo sposobu prowadzenia obrad /na przykład postawienie przewodniczącemu zarzutu stronniczości, zaproponowanie zamknięcia dyskusji, ograniczenie listy mówców lub czasu przemawiania, odroczenia zebrania/, lub też z powodu ujawnienia jakiegś ważnej wiadomości, zażądania sprawdzenia quorum, wyjaśnienia statutu, wreszcie w wypadku obrazy osobistej lub stosowania nieodpowiedniego języka.

## KOMISJE

W czasie wielkich zebrań, dla usprawnienia debaty powołuje się komisje, które na osobnych posiedzeniach mają przedyskutować pewne określone sprawy szczegółowo i przedstawić swoje wnioski całości zebrania t.j. plenum. Wnioski komisji traktuje się na plenum tak samo jak każdy inny wniosek.

## OBOWIĄZKI I PRAWA PRZEWODNICZĄCEGO

Przewodniczący zebrania jest albo osobą z urzędu /n.p. prezes organizacji/, albo z wyboru spośród uczestników zebrania. Przewodniczący otwiera i zamyka zebranie oficjalnym stwierdzeniem. Naczelnym jego zadaniem jest przeprowadzić zebranie do zakreślonego celu, według przyjętego na początku porządku. Najważniejszą jego cechą jest absolutna bezstronność w dyskusji. Interwieniuje tylko wtedy gdy przemawiający zbacza z tematu lub nieodpowiednio





się zachowuje czy wyraża. Jeśli chce przedstawić swój osobisty pogląd w dyskusji lub zgłosić własny wniosek, oddaje na ten czas przewodnictwo zebrania komuś innemu. Przewodniczący, który za dużo mówi, nadużywa swego przywileju, staje się plagą zebrania, zarażając innych swym gadulstwem. Przewodniczący jest odpowiedzialny za zachowanie porządku na zebraniu i utrzymanie go na poziomie. Z tego powodu należy się mu bezwzględne posłuszeństwo. Tylko on ma prawo udzielić głosu i go odebrać zebranym. Gdy wstaje, czy daje znak, że chce mówić wszyscy inni milkną. On też jedynie ma prawo zażądać, aby ktoś, kto nieodpowiednio się zachowuje opuścił zebranie. Dobry przewodniczący oczywiście nie nadużywa swoich przywilejów.

Na końcu artykułu jest ćwiczenie, podajemy szereg pytań, rodzaj ankiety, jako pomoc w ocenie przewodniczącego.

#### OBOWIĄZKI I PRAWA UCZESTNIKA ZEBRANIA

Prawem każdego uczestnika jest czynny udział w zebraniu, t.j. staranie się o to aby zebranie powzięło uchwały zgodne z jego przekonaniami, czy też wyrażenie swojej opinii w sprawach omawianych. Uczestnik zebrania zabiera głos tylko po utrzymaniu zezwolenia od przewodniczącego, z wyjątkiem, gdy odzywa się w kwestii formalnej lub w sprawie prowadzenia zebrania. Mówi tylko na temat określony porządkiem dziennym, a przemawiając zwraca się do przewodniczącego, nigdy do swego oponenta na sali. W dyskusji zabiera głos tylko jeden raz na dany temat, chyba że w celu udzielenia wyjaśnienia. Jako wnioskodawca ma prawo ostatniego głosu przed głosowaniem.

#### CWICZENIE

Jako ćwiczenie w prowadzeniu, a także w braniu udziału w zebraniu, proponujemy po powrocie z jakiegokolwiek posiedzenia publicznego ocenić przewodniczącego, odpowiadając na następujące pytania:

1. Otwarcie zebrania:
  - czy skupił uwagę uczestników na sobie?
  - czy mówił wyraźnie i głośno?
  - czy przedstawił cel i program zebrania?



2. Przedstawienie wniosków, prowadzenie dyskusji:
  - czy jasno przedstawił wniosek przed dyskusją i głosowaniem?
  - czy przegłosował poprawki w należytej kolejności?
  - czy panował nad dyskusją?
3. Panowanie nad zebraniem:
  - czy dawał przykład spokoju i opanowania?
  - czy w razie przyrywania zebrania "kwestiami formalnymi" umiał je ocenić i szybko załatwić, by wrócić do porządku dziennego?
4. Znajomość postępowania:
  - w ogólnym prowadzeniu zebrania,
  - w poszczególnych kwestiach,
5. Ogólne wrażenie:
  - głos,
  - jasność myśli,
  - szybka decyzja,
  - wymowa,
  - pewność siebie.
6. Ogólne prowadzenie zebrania:
  - czy utrzymał swój autorytet?
  - czy był absolutnie bezstronny?
  - czy narzucał sprawność i tempo zebraniu?
  - czy łączył uprzejmość ze stanowczością?
  - czy prowadził dyskusję krótką ale wyczerpującą?
  - czy utrzymał porządek?
7. Wyczerpanie porządku dziennego:
  - czy unikał powtarzania się?
  - czy utrzymał dyskusję na temacie?
  - czy wyczerpał porządek dzienny?
8. Zamknięcie:
  - czy krótko podsumował postanowienia zebrania?
  - czy podziękował komu należało?
  - czy formalnie zamknął zebranie?
9. Protokół:
  - czy dopilnował spisania protokołu?
  - czy go przejrzał, uzgodnił z sekretarzem i podpisał?

Dz. Harc. B.M. Sergot





## NOWE ŚPIEWNIKI HARCERSKIE



Powiada przysławie: "Od przybytku głowa nie boli". Mnie zabolała - widocznie w tej regule jestem wyjątkiem. Pisać recenzję o jednej książce to igraszka. Ale omawiać dwie o prawie identycznym charakterze to już trudniejsze zadanie. I dlatego rozboleła mnie głowa i pomyślałem sobie: "Ot, nie miała baba kłopotu"... Ponieważ jednak obiecałem coś niecoś napisać o dwóch nowych podręcznikach harcerskich, więc o wykrętach mowy żadnej nie było; bo jak wiadomo: "słowo się rzekło - kobyła u piota".

Ale ja tu przysławia cytuję, a czytelnik zaczyna się już niecierpliwić: "o czym on gładzi i poco ten długi wstęp?" Dla rozgrzewki, proszę państwa. Bo recenzja recenzja, a ja właściwie nie mam pojęcia od czego tu zacząć.

Chyba więc od tego, że mam tutaj omówić dwa nowe śpiewniki: "Nasze pieśni" hm. W. Sledzińskiego oraz "Naprzód z piosenką" hm. S. Jezierskiego. Pierwszy wydany został przez Główną Kwartę Harcerzek, a drugi - przez Zarząd Okręgu Z.H.P. w Stanach Zjednoczonych A.P.

Wymieniłem tylko redaktorów, ale przy okazji i na samym początku tej recenzji chcę podziękować tym wszystkim osobom, które do ukazania tych podręczników przyczyniły się: doradcom, artystom, korektorom, przyjacielom Z.H.P....

Gdy ujrzałem oba śpiewniki moją pierwszą reakcją było: "poco aż dwa? Czy to nie parcelowanie funduszy i talentów?"

W miarę czytania jednak zrozumiałem, że dziwnym zgibien okoliczności dwa śpiewniki nie tylko, że nie będą dla siebie niebezpieczną konkurencją, ale - wprost przeciwnie - będą się wzajemnie doskonale uzupełniać.

"Naprzód z piosenką" zawiera 110 piosenek, "Nasze pieśni" - 148. Ale tylko 30 z nich powtarza się w obu śpiewnikach.

Gdy już przytoczyłem te cyfry, niech mi wolno będzie jeszcze przez chwilę zabawić się statystyką.

"Nasze pieśni" zawiera 5 działów: W służbie Bogu i Polsce /11 piosenek/, Piosenki harcerskie /60/, Piosenki AK /14/, Piosenki wojskowe /17/ oraz Piosenki ludowe i różne /46/.

"Naprzód z piosenką" bardziej rozdrabia treść - na 8 działów: Hymny /5/, Pieśni religijne /9/, Harcerskie pieśni obrzędowe /14/, Pieśni harcerskie /28/, Pieśni żołnierskie /15/, Pieśni ludowe /12/, Pieśni artystyczne i narodowe /13/ oraz Pieśni okolicznościowe i różne /14/.

Prawdę mówiąc, kryteria według których autorzy klasyfikują pieśni, nie zawsze są dla mnie jasne i logiczne.

Dlaczego, na przykład, Podnóża naszych gór i Świecą żary wiatr zaliczone są do obrzędowych, a Gdy ciemna noc zapada - nie? /S. Jezierski/.

Albo taka, na przykład, Błogosławiona dobroć człowieka znalazła się wśród pieśni harcerskich, a stuprocentowa piosenka harcerska Dalej wesoło - wśród ludowych? /W. Sledziński/.

Podobnie Przylecieli sokołowie St. Koniuszki zawędrowała do działu harcerskiego w towarzystwie Jasóteczko leć i Hejże ino, a żołnierska Białe rozmarzyny - do działu ludowego /S. Jezierski/.

Takich przykładów mógłbym przytoczyć więcej.

Śpiewniki zawierają dużo starych znanych należących do żelaznego repertuaru ognisk i wieczornek harcerskich. Z przyjemnością jednak powitałem także mniej popularne piosenki oraz te zupełnie nowe i jak my, emigrantki, m.in.: Dziś dziewczyna i Harcerenada /"Nasze pieśni"/ oraz Na złot, Ojczyzna nasza święta i Polski gaj /"Naprzód z piosenką"/.

Graficznie oba podręczniki są bardzo przyjemne dla oka. Okładki na poziomie, zwłaszcza "Nasze pieśni". Nuty i słowa piosenek starannie opracowane. Zdjęcia, winietki, rysunki i przerwiny urozmaicają treść i wyraźnie oddzielają poszczególne działy.

Autor "Naprzód z piosenką" wprowadza nas w przedmowie w genezę powstania zbioru, wymienia swych współpracowników oraz daje krótką lekcję nauki śpiewu. Dodał także na



końcu książki Erratę.

Obaj autorzy starają się podać źródła powstania poszczególnych pieśni i w większości wypadków zupełnie się im to udaje. Niemniej zdarzają się potknięcia. Na przykład S. Jezierski podaje jako autora piosenki Bracia skauici O. Emskiego. Natomiast W. Sledziwski objaśnia, że powstała ona w 1917 roku i była piosenką hufca harcerskiego w Moskwie.

Pieśń obozowa figuruje pod dwoma różnymi tytułami i przypisywana jest dwom różnym kompozytorom. U S. Jezierskiego widzimy ją jako O Panie /autor A. Kowalski/, a u W. Sledziewskiego jako Boże skrusz ten miecz /autor A. Harasowski/.

Kto wie czy obaj nie mają racji? Recenzentowi powinno być z tego jakaś nauka: niech zbada fakty zanim zacznie się do redaktorów przyzepiać.

Ciekawa też rzecz przydarzyła się innej piosence. W "Naszyc pieśniach" jest ona na stronie 57 zatytułowana Naprzód dziewczęta z taką notatką: "Pieśń ta powstała w roku 1914 na terenie żeńskiej drużyny im. Emilii Plater w Łodzi.

Ta sama piosenka, tym razem pod tytułem Naprzód druhowie i ze zmienionymi odpowiednio słowami znalazła się na str. 70 w "Naprzód z piosenką". Jako jej autor figuruje O. Emski.

Oj, czuję, że wybuchnie o to wojna pomiędzy harcerkami i harcerzami.

Chciałbym jeszcze na koniec skierować kilka pytań pod adresem druha Sledziewskiego.

Jeśli śpiewnik przeznaczony ma być dla użytku najmłodszego pokolenia emigracyjnych harcerzy, to czy zrozumiała dla niego będzie gwara np. góralska /patrz: Kryolin czy Hej idem w las/ lub śląska /Karolinka/ ?

Czy dziecko wychowane na emigracji zrozumie romans Czajek i Dumki, a więc stepów i Zaporozża?

I co z polskim folklorem ma wspólnego Mamma Ciao, Zum Gali Gali czy kataloński Trzej dobosze?

Jest też w "Naszyc pieśniach" parę drobnych błędów innej natury:

-Kilka słów pisanych jest według starej pisowni, np. melodja lub Emilji.

-Brak tu i tam znaków diakracyjnych: "l" zamiast "ł", "o" zamiast "ó" /ulani, roze, rozne/.

Te małe niedociągnięcia nie pomniejszają w niczym ogromnego wysiłku włożonego w wypracowanie i wydanie obu śpiewników ani ich wartości dla pracy harcerskiej.

Chociaż trudno mi było nie zapytać siebie: "Czy śpiewniki w chwili obecnej są naprawdę najaktualniejszą potrzebą? I czy nie lepiej było skupić wysiłek i wydać piśniadze na podręczniki praktycznej techniki harcerskiej lub zbiorów gier?"

To moje własne prywatne wątpliwości. Czynniki harcerskie, które postanowiły wypuścić omawiane tutaj podręczniki znają zapewne lepiej ode mnie dziury w harcerskich pozycjach wydawniczych.

J.R. Hebda hm.



⇒ **Zachęć innych by kupili „OGNIWKO”** ⇐



## COŚ O GEOGRAFII MIĘDZYNARODOWEGO BIURA SKAUTOWEGO



Skauting międzynarodowy, jak każdy z nas wie, założyli i długo prowadzili Anglicy. Wynikiem tego faktu było, że przez wiele lat rada związków, a potem biuro międzynarodowe urzędowały w Anglii. Taki stan rzeczy nie mógł się jednak utrzymać, choćby tylko dlatego, iż powstały inne, wielkie narodowe organizacje skautowe, które liczyły tyle samo członków, co Skauting brytyjski lub nawet więcej. Bardziej jednak skomplikowały sytuację ogólnosiatowe rozdziewiki polityczne, które powstały między różnymi krajami. Niektóre narody często patrzyły niechętnie na wzrastające wpływy krajów anglosaskich w naszych organizacjach. Coraz częściej pojawiały się opinie, iż centrum skautingu powinno być przeniesione do kraju neutralnego, pozaeuropejskiego lub nawet do kraju, który ma największą liczbę skautów. Nie zawsze takie wnioski były popularne i dlatego nie udawało się je przegłosować. Anglicy zawsze bronili się tym, że Imperium czy też "Commonwealth" tworzą coś w rodzaju "podbiura", które łącznie dysponuje większą ilością skautów niż jakikolwiek inny zespół polityczny czy państwo.

Tego rodzaju opinia była częściowo uzasadniona, ponieważ Anglicy rzeczywiście posiadali wielkie wpływy na organizacje w swych aktualnych lub byłych koloniach, które często przyswajały sobie systemy wychowawcze zapożyczone bezpośrednio z Anglii: na przykład metodologię elitarnego szkolenia kadr instruktorskich. Równocześnie Wielka Brytania cieszyła się wielkim szacunkiem na kontynencie europejskim, który uznawał jej przyczynę do zwycięstwa demokracji w dwóch wojnach światowych, i który wiedział, że wielu świetnych dowódców brytyjskich przeszło wykształcenie skautowe. Może właśnie tego rodzaju względy pomogły do wyboru Anglika, pułkownika Wilsona i Kanadyjczyka, gen. Spry, na główne figury w Międzynarodowym Biurze Skautowym; wreszcie, Anglia była aliantem Ameryki i członkiem wielu zachod-

nich organizacji międzynarodowych, co sprzyjało Amerykanom w ich usiłowaniach, gdyż nie mogli jeszcze wtedy wywierać tak poważnego wpływu na organizację jak obecnie. Ale pozostawienie siedziby Biura w Wielkiej Brytanii miało także swe złe strony. Anglicy byli zbyt dogmatyczni w swych poczynaniach, a do niektórych problemów, n.p. do umundurowania podchodzili prawie ze arogancko. Zarzucano, że starali się uczynić Skauting narzędziem polityki brytyjskiej oraz sposobem szzerzenia jej politycznych i ekonomicznych wpływów. Między innymi, podchodzili oni bardzo niechętnie do mniejszości skautowych różnego typu, n.p. do grup narodowościowych, nieopartych o pomoc państwa, którego nie akredytowali uznaniem de facto. W ten sposób Z.H.P. i podobne nam, a bratnie organizacje uchodzące były prawie że sztykanowane, a w każdym razie nie dopuszczano do należnego im głosu w międzynarodowych ośrodkach tworzących całości kształt polityki ogólnoskautowej.

Tego rodzaju podejście nie tylko nasuwało wątpliwości co do demokratycznej i braterskiej struktury skautingu, ale wytwarzało podejrzenie, iż hasła głoszone przez Anglików mogą być fortelem politycznym, a może nawet lekką hipokryzją. Nic więc dziwnego, że wiele organizacji całkiem popieranych przez swe państwa i rządy do tej nieciekawej postawy się nie przyłączało i regularnie zapraszało grupy międzynarodowe oraz mniejszościowe na swe obozy i zloty. Równocześnie, wzrastało natężenie świadomej agitacji zmierzającej do przeniesienia siedziby skautingu do kraju bardziej neutralnego i prawdziwie demokratycznego. Rok 1957 był rokiem przełomowym w tej dziedzinie. Był to rok 50-lecia, rok Jubilee Jamboree oraz konferencji w Cambridge. Anglicy, widząc, że mogą przegrać całkowicie, zgodzili się wprowadzić na przesilenie biura z Anglii, ale uzwali wszystkich dotychczas im metod, aby spowodować, iż nowe państwo, przyjmujące Biuro Międzynarodowe w gościnę, musi być państwem należącym do "Commonwealthu". Równocześnie, trzeba było uzgodnić dwie inne grupy interesów: po pierwsze, silny wpływ Amerykanów, którzy chcieli przenieść skauting na półkulej zachodniej i po drugie wzrastający wpływ de Gaullistów we Francji i w byłych koloniach francuskich.

W tej trudnej sytuacji, wybór siedziby padł na Kanadę. Był to kraj Commonwealthu, znajdował się na północnej części zachodniej półkuli, a posiadający poważne mniejszości francuskie i przez to podobający się Francuzom. Same przeniesienie się do Ottawy nazwane było "Operation Rideau" gdyż, jak podaje bardzo mała wzmianka, zaraz przed końcem dziesiątego numeru pisma "World Scouting" za rok 1957,





słowo "ridean".. oznacza po francusku kurtynę, której róg chcemy podnieść. Bardzo to dziwne i niewystarczające wytłumaczenie tak drastycznego kroku! Innych wyjaśnień prawie że nie było. Gdzieś indziej, Anglicy napisali, iż przeniesienie nastąpiło, aby umożliwić development of Scouting in the near five years".. Wybór Kanady podobał się chyba wszystkim, nawet organizacjom uchodźczym, gdyż Kanada była znana z przyjaźni do uchodźców, a kilka miesięcy przedtem przekazała po-  
każne fundusze na skautów węgierskich!

Dziesięć lat potem, mimo sukcesu lokacji kanadyjskiej konferencja Skautowa w Seattle postanowiła przenieść siedzibę Międzynarodowego Biura Skautowego spowrotem do Europy, do Genewy. Tym razem, informacja o tym zdarzeniu podana była jasno, z entuzjazmem i była należyście uzasadniona. Podobno była ona podjęta przeważającą większością przy głosowaniu. Jako powody zmiany, wspomniana jest łatwość podróży między krajami członkowskimi, oraz fakt, iż uzyskanie niepodległości przez wiele krajów kolonialnych uczyniło Europę geograficznie wygodną i centralnie rozmieszczoną w porównaniu z innymi krajami świata. Równocześnie, Genewa jest bardzo ważnym ośrodkiem wielu organizacji międzynarodowych, z którymi skauting może współpracować. Sama siedziba Skautingu może się dla Z.H.P. okazać bardzo korzystną, gdyż Szwajcaria jest krajem neutralnym, przychylnie nastawionym do uchodźców politycznych.

phm. dr. Wiesław S. Nowak



## O ZASTĘPIE NOWOCZESNIE

Międzynarodowe biuro skautowe wydało ostatnio pracę pod tytułem "Leadership Development". Autorem jest Bela H. Banathy, Węgier zamieszkały w Stanach Zjednoczonych. Przetłumaczenie jest dostosowane trochę do naszych metod w Z.H.P., ale próbowałem nie odchodzić za bardzo od myśli Beli H. Banathy. Jest to praca kierowana właściwie do drużynowych, jako komentarz nad systemem pracy zastępami.

Próbuj opisać swoją ostatnią zbiórkę. Co się stało? Kto co robił? Co robiłeś ty? Kto co skorzystał?

Porównaj swój opis z opisem dwóch ogólnych planów zbiórek podanych poniżej.

Program będzie mniej więcej taki sam w obydwu, ale sposób wykonania będzie zupełnie inny.



## PROGRAM

### Co się stało?

A

1. Na sali są rozwieszzone plany tego, co ma się odbyć i drużynowy, przy pomocy tych planów, tłumaczy drużynie, co nastąpi.

2. Komenda drużyny robi humorystyczny pokaz o drużynowym i przybocznym, którzy chcieli przeprowadzić zbiórkę bez planowania. Drużynowy tłumaczy, dlaczego trzeba umieć planować.

3. Drużynowy wylicza kolejność punktów przystępowania do planowania. Drużyna zapisuje i ma prawo pytać o wyjaśnienia.

B

1. W kilka dni przed zbiórką cele i program zbiórki są opisane i rozdane członkom drużyny, aby je sami uzupełnili odnośnie do swoich braków czy zapytań.

- 1a. W przeddzień członkowie drużyny zbierają się w zastępach i układają program wędrowki, która ma się odbyć w najbliższych dniach po zbiórce.

2. Po przybyciu na zbiórkę członkowie drużyny, w pierw indywidualnie, a potem w zastępach, wyliczają te dziedziny, w których jest wymagana umiejętność planowania. Zastępy razem teraz dochodzą do właściwej listy dziedzin.

- 2a. Następnie zastępy wymieniają i omawiają swoje programy wędrowki.

3. Dalszy ciąg zbiórki odbywa się w zastępach. Każdy zastęp wylicza kolejność punktów dobrego planowania. Oglądają film o planowaniu, w którym wymagany jest udział widza. Tym sposobem członek drużyny układa schemat planowania, którym dzieli się z kolegami w celu porównania i polepszenia.

32

4. By ugruntować zasadę dobrego planowania, drużynowy pokazuje film na ten właśnie temat.

5. Drużynowy uzupełnia film i odpowiada na zadane mu pytania.

6. Drużynowy lub przyboczny robi krótkie streszczenie zbiórki podając główne tematy.

7. Komenda nakazuje zastępom stosowanie w swojej pracy systemu planowania.

8. Komenda sprawdza notatki członków drużyny, aby mieli najważniejsze rzeczy zapisane.

### Co robiła komenda?

A

Komenda przedstawiła i wytłumaczyła program zbiórki, wykonała pokaz, wyliczyła powody dla których trzeba umieć planować. Następnie wygłosiła wykład na temat dobrego planowania, wyjaśniła filmem i sprawdziła notatki. Jednym słowem miała dużo do roboty.

4. Każdy zastęp ma teraz większe możliwości poprawienia swojego planu wędrowki i to właśnie robią.

- 4a. Zastanawiają się nad kompetencją osiągniętą w czasie zbiórki w przedstawionych celach.

5. Zastępy przygotowują pytania do ogólnej dyskusji nad programem zbiórki i jego wykonaniem.

6. Każdy zastęp opracowuje streszczenie jednego tematu zbiórki i przedstawia gości.

7. Członkowie drużyny układają razem program na następnych kilka zbiorrek miesięczny cykl zbiorrek.

8. Dopiero po kilku miesiącach będzie można określić i ocenić miarę sukcesu tej zbiórki.

B

W czasie zbiórki komenda koordynowała pracę poszczególnych zastępów, zajęła się wyświetleniem filmu, prowadziła dyskusję i była do dyspozycji uczestników swoim doświadczeniem. Komenda robiła raczej mało.

33



### Co robili uczestnicy?

**A** Uczestnicy siedli, słuchali wykładów i zapisywali ważniejsze rzeczy w notatniku. Zadawali czasem pytania, t.j. w porównaniu z komendą, drużyna robiła raczej mało.

**B** Uczestnicy po przestudiowaniu celów wędrowki dostosowali je do swoich zamierzeń. Na zbiórce zastępy umiały uzasadnić potrzebę planowania na przód i podziellili się planami z kolegami okazując umiejętność skrytykowania i przyjęcia właściwych poprawek, t.j. cała drużyna cały czas coś robiła.

### Czy drużyna skorzystała?

**A** Właściwie nie wiemy, bo wszystko robiła komenda, a czy drużyna skorzystała można tylko sprawdzić jakąś formą egzaminu.

**B** Widoczne było, że każdy członek drużyny poznał zasady planowania i przeprowadzenia wytyczonego planu, bo w czasie zbiórki musiał to wykonać. Drużyna także wykazała umiejętność pracowania w zespole.

### Główne charakterystyki dwóch metod.

- A**
1. Program zajęć jest wytyczony i właściwie reguluje postępowanie komendy.
  2. Komenda dostosowuje plan nauczania, aby osiągnąć cel.

- B**
1. Program wytycza dokładnie co ma robić każdy członek drużyny i w ten sposób reguluje postępowaniem nie tylko drużyny ale i komendy.
  2. Właściwie czego trzeba się nauczyć zależy od tego, co uczestnicy potrzebują wiedzieć, aby osiągnąć wytyczone cele zbiórki.

3. Program jest ilustrowany różnymi metodami polegającymi na asymilacji wzrokowej.

4. Program jest podany systemem bezpośredniego nauczania.

5. Komenda nauczy całą drużynę razem.

6. Drużyna siedzi, słucha i zapisuje. Komenda gra rolę aktorów przemawiających do widowni.

7. Postęp drużyny określony jest przez komendę.

3. Metody są wybierane w czasie zbiórki tak, aby uczestnicy mogli wykonać specyficzne punkty programu.

4. Czego trzeba się nauczyć okazuje się uczestnikom w czasie wykonywania programu.

5. Nauka odbywa się w zastępach lub indywidualnie zależnie od tego, jak najlepiej wykonać który punkt programu.

6. Każdy członek drużyny bierze czynny udział w zbiórce, a komenda właściwie tylko nadaje kierunek.

7. Postęp jest uzależniony od samokrytyki i wytyczanie sobie drogi postępu. Każdy uczestnik jest odpowiedzialny za miarę swej korzyści.

### Podsumowanie.

Metoda A ma na pierwszym planie nauczanie, w którym komenda gra do "cichej" widowni.

Metoda B korzysta z umiejętności każdego uczestnika, a komenda ma raczej rolę reżysera.

Bela H. Banathy wnioskuje, że ćwiczenie jest centrum wokół którego trzeba układać system kształcenia. Rola i cel ćwiczenia muszą być widziane w właściwej perspektywie i wtedy właściwie użyte do systemu kształcenia. Ćwiczenie jest metodą, którą można dojść do celu, a nie cel w samym sobie.

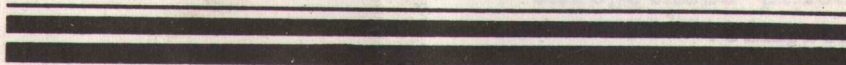


Musimy także pamiętać, że każdy z nas w szkole jest przyzwyczajony do metody A, i z trudnością dostosowuje się do metody B, używanej, między innymi, na uniwersytetach. Trzeba z cierpliwością wprowadzać ten system powoli, ale skutecznie, do metodyki pracy w drużynie. Pan Banathy kończy na definicji kształcenia:

"Kształcenie jest to proces z zasadniczym celem. Jest to proces przejścia ucznia ze stanu, w którym nie potrafi działać pozytywnie, dążąc do wytyczonego celu, do stanu, w którym jego działanie doprowadza szybko i sprawnie do tegoż samego celu. W kształceniu musimy układać otoczenie ucznia w taki sposób, aby umożliwiły mu przyżycia, z których wyłowi taki system postępowania, aby wykonać program mu podany, i które dadzą mu umiejętność dostosowania tego systemu we wszystkich okolicznościach."

Musimy pamiętać, że nie tylko charakter kształcimy, ale i instruktorów, którzy przejmą po nas robotę.

Maciej Kołodziejcki phm.



#### "Ognisko Harcerskie"

Wydaje: Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju,  
Adres Redakcji i Administracji: 47, Rutland Gate, London, S.W.7. England  
Adres Administracji w St.Zjedn.: Dz.h.T.Terpin, 1338, N.Campbell St  
Chicago, Ill., 60622.  
Adres Administracji we Francji: Dh Z.Barczyk, 19, rue Peronnet,  
62, Lievin.

Roczna prenumerata: sh.10/-; dol.1.50; frs.7.00; frs blg.70.00;  
D.M. 6.00; inne kraje równowartość dol.1.50;

